



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(607)

39. posiedzenie
Komisji Spraw Emigracji
i Łączności z Polakami za Granicą
w dniu 6 lutego 2007 r.

VI kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie wniosków o zlecenie zadań państwowych w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą.
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 17 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczą przewodniczący Ryszard Bender oraz zastępca przewodniczącego Dorota Arciszewska-Mielewczyk)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Pragnę otworzyć kolejne posiedzenie naszej komisji.

Witam wszystkie panie i panów senatorów, naszych gości, przedstawiciele ministerstw, prasy, tych wszystkich, których sprawy Polonii, sprawy Polaków za granicą w sposób szczególny zajmują.

Nie będzie dzisiaj u nas pana ministra. Jest z nami pan dyrektor. W takim razie będę prosił pana dyrektora o wyjaśnianie nam naszych kwestii. Chcę podziękować Biuru Polonijnemu za to, że zerwało już z tradycją, której nie chcę nazwać złą, ale trudno byłoby ją nazwać dobrą, kiedy to otrzymywaliśmy materiały w ostatniej chwili. Teraz materiały otrzymaliśmy wcześniej, na czas. Bardzo proszę o to, żeby mogło się tak dziać w przyszłości. Mamy jednak inne problemy, proszę państwa, z prezydium, które decyduje, bo przecież my praktycznie jesteśmy de facto ciałem opiniodawczym, jeśli nawet wydaje nam się, że jest troszkę lepiej. Dzisiaj prezydium będzie rozpatrywało to, co dokonywało się w czasie poprzedniego posiedzenia naszej komisji. Będzie pan senator Korfanty, bo jest au courant w tych kwestiach, był w tym czasie obecny, mnie z racji choroby nie było. W każdym razie chciano, żebyśmy efekt dzisiejszego posiedzenia przedstawiali od razu, z marszu, z biegu, już po godzinie. A przecież trzeba, żeby i przewodniczący, i biuro naszej komisji mogło to przetrwać. W związku z tym dostaliśmy dyspensę i to posiedzenie odbędzie się jutro czy, powiedzmy, ewentualnie pojutrze. Zatem i na tym polu jest coraz lepiej. Cieszymy się z tego względu.

Zanim przejdziemy...

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Cieszymy się razem z panem.*)

Tak.

Zanim przejdziemy do omawiania innych punktów, chcę państwu powiedzieć, że na nasze domaganie się, głównie z inicjatywy nieobecnej w tej chwili pani senator Rudnickiej, możliwości otworzenia w Winnicy...

(*Głos z sali: Pan usiądzie, Panie Przewodniczący, bo...*)

Na razie może tak być.

...możliwości otworzenia konsulatu w Winnicy, mamy odpowiedź, że sprawa nadal jest nierealna, ale jest to możliwe w przyszłości. Tak chyba tekst tego pisma należy odczytać.

Kolejna sprawa. Posiedzenia komisji w tym miesiącu, jeśli będą jeszcze pod koniec, czy w przyszłym miesiącu mogą się odbywać niekoniecznie o godzinie 17.00,

która dla większości z nas, jak wiem, jest optymalna i jest ona już niejako tu dla nas zaklepana, z tego względu, że przez dwa miesiące sale będą w remoncie. Będą się one mogły odbywać godzinę wcześniej czy godzinę później...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Raczej później, dobrze.

(Głos z sali: I, Panie Senatorze, niekoniecznie w tym budynku.)

Tak, niekoniecznie w tym budynku. Tak, słyszę ten głos pana senatora, pana Persona, i to podnoszę.

Mamy w tej chwili jeszcze raz prośbę do przedstawiciela ministerstwa spraw zagranicznych. Zwróciliśmy się z prośbą do ministerstwa... Wiemy, jak ważna jest sprawa Białorusi, w odpowiedzi na to, co się dzieje w tych relacjach, to trzeba się za głowę chwytać, przecież nie wpuszczono, jak wiemy, naszego wicemarszałka, nie pozwolono mu przekroczyć granicy. Do tej pory szeregowi senatorzy na ogół nie spotykali utrudnień, nie było przeszkód uniemożliwiających nasze pojawienie się na tamtym terytorium. W związku z tym trzeba utrzymać, a nawet wzmocnić nasze wzajemne kontakty. Chodziłoby o to, żeby ministerstwo zechciało wskazać poprzez swoje związki z konsulatami, gdzie przede wszystkim się pojawiać. Tak było w ubiegłym roku, wówczas otrzymaliśmy taki spis. Prosiłbym pana dyrektora o, można powiedzieć, wyegzekwowanie, jeśli to nie jest zbyt drastyczne, u kogoś w ministerstwie, w jednym z dużych filarów, które o tym decydują, pisma, które wskaże nam drogi do miejscowości na terytorium Republiki Białoruskiej, gdzie jest najwięcej Polaków, gdzie jest największa potrzeba pojawienia się. To byłyby te generalne sprawy, które chciałem przedstawić państwu we wstępnej wypowiedzi.

Teraz zajęlibyśmy się sprawą dotacji. Tak się złożyło, że wszystkie wnioski w tej chwili to są wnioski programowe, nie ma wniosków inwestycyjnych, ale o wprowadzenie nas w szczegóły poproszę pana dyrektora.

Proszę bardzo.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Jeśli pan pozwoli, na początku ustosunkuję się do pierwszej wypowiedzi pana przewodniczącego. Jest nam szalenie miło, że usłyszeliśmy te ciepłe słowa, aczkolwiek chciałbym wskazać, że procedowanie, przygotowanie pracy z dwutygodniowym wyprzedzeniem jest możliwe...

(Przewodniczący Ryszard Bender: I będzie możliwe.)

...i będzie możliwe w tym roku przede wszystkim z tego powodu, że oto wszystkie wnioski czy 90% wniosków spłynęło do dnia 30 listopada ubiegłego roku. Mając 100% czy 99% wniosków, bo pojawiają się jeszcze pojedyncze, możemy je teraz próbować podzielić na transze, na etapy i z odpowiednim wyprzedzeniem dostarczać je państwu senatorom. W latach poprzednich wnioski płynęły on-line, czyli bez przerwy, czasami pojawiały się z dnia na dzień, blisko terminu imprezy, której dotyczyły, i wtedy była pilna potrzeba ich wniesienia na posiedzenie zespołu i komisji, już, natychmiast, ponieważ za chwilę organizator coś tam organizował. Reasumując, chcę powiedzieć, że pojawiła się taka możliwość, ponieważ większość czy wszystkie wnioski zostały już złożone. Dzieląc je na odpowiednie transze, spo-

kojnie możemy je państwu senatorom przedstawiać w odpowiednich konfiguracjach. To jest...

(Przewodniczący Ryszard Bender: Czy mogę dopowiedzieć...)

Bardzo proszę.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję za to, że pan o tym mówi, Panie Dyrektorze. Bywają sytuacje nadzwyczajne, nie jesteśmy bezdusznymi senatorami i wiemy, że niekiedy wnioski mogą wpłynąć po terminie, nawet grubo po terminie. Co zrobić, żeby nie gorszyło to ani biura, ani innych? W jakich sytuacjach, przy jakiej procedurze takie wnioski mogą dotrzeć do biura?

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu

Artur Kozłowski:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Biura to na pewno nie będzie gorszyło. My również zdajemy sobie sprawę z tego, że są różne sytuacje, czasami trudne do przewidzenia, czasem jednostki z różnych przyczyn nie mogły złożyć wniosku wcześniej. Proponujemy po uzgodnieniu z szefem kancelarii, że raz na jakiś czas, jaki to będzie okres, to ustalimy, kilka czy kilkanaście wniosków, które wpłyną, będę osobiście przedstawiał panu przewodniczącemu z prośbą o opinię. Następnie szef kancelarii będzie przedstawiał te wnioski Prezydium Senatu z odpowiednim uzasadnieniem i prezydium będzie decydowało, uwzględniając oczywiście opinię pana przewodniczącego i złożone przez jednostki uzasadnienie, o wprowadzeniu wniosków złożonych po terminie do normalnej procedury.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję bardzo.

A teraz proszę scharakteryzować...

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu

Artur Kozłowski:

Dobrze.

Jeśli państwo pozwolą, tytułem wstępu tylko przypomnę, że zgodnie z ustawą budżetową na rok 2007 Senat w swoim budżecie, w części „Pozostała działalność – opieka nad Polonią i Polakami za granicą” dysponuje obecnie kwotą 75 milionów zł, z czego 60 milionów zł przeznaczono na realizację zadań o charakterze programowym i 15 milionów zł na realizację zadań o charakterze inwestycyjnym.

Nawiązując do uwagi pana przewodniczącego, powiem, że dzisiaj nie ma wniosków inwestycyjnych, dlatego że, po pierwsze, jesteśmy na końcowym etapie ocenia-
nia tych wniosków i okazało się, że wiele z nich zawierało błędy, zatem jednostki, a w szczególności Stowarzyszenie „Wspólnota Polska”, muszą te błędy jak najszybciej usunąć, a po drugie, dziewiętnaście wniosków programowych, które mają państwo przed sobą, są to wnioski dotyczące przedsięwzięć, których termin realizacji upływa

w styczniu, lutym bądź w marcu. Biorąc w związku z tym pod uwagę termin imprezy, stosując taki klucz, przedstawiamy państwu dziewiętnaście pierwszych wniosków, które, można powiedzieć, nie cierpią zwłoki, bowiem wnioskodawcy proszą o informacje na temat decyzji w stosunku do poszczególnych przedsięwzięć.

26 stycznia 2007 r. Zespół Finansów Polonijnych pod przewodnictwem pana ministra Romualda Łanczkowskiego rozpatrzył owe dziewiętnaście wniosków i postanowił wydać następującą opinię.

Wniosek pierwszy złożony został przez Stowarzyszenie Przyjaciół Chóru Kameralnego Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza. Stowarzyszenie to wnosiło do Senatu o dotację w kwocie 50 tysięcy zł na pokrycie kosztów podróży Chóru Kameralnego Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu do Australii na imprezę o nazwie National Multicultural Festival w Canberze. Jest to jedna z największych imprez multikulturalnych w Australii i był to jedyny chór zaproszony z Polski. Zespół Finansów Polonijnych postanowił przychylić się do wniosku chóru i zaopiniować pozytywnie wniosek o dotację w wysokości 50 tysięcy zł. Przypominam, że cała impreza kosztuje 219 tysięcy zł, a więc chór wnioskuje o 1/4, a konkretnie o pokrycie kosztów podróży.

Drugi wniosek jest to wniosek Fundacji na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny. Dotyczy on pomocy socjalnej osobom polskiego pochodzenia z Białorusi, studiującym na wyższych uczelniach w województwie podlaskim. Rzeczywiście Fundacja na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny opracowała regulamin przyznawania tych stypendiów. Są one uzależnione nie tylko od kondycji finansowej studenta, ale przede wszystkim od wyników w nauce. Te stypendia są niewielkie, rzędu 100–200 zł, i przyznawane są bardzo precyzyjnie, z wszelką kontrolą. Fundacja wnioskuje o kwotę 65 tysięcy 300 zł. Zespół postanowił zaopiniować tę dotację pozytywnie w kwocie 64 tysięcy 500 zł. Zespół proponuje ograniczyć koszty pośrednie, a więc koszty fundacji, o kwotę 800 zł, która miałaby być przeznaczona na wynajęcie siedziby i opłatę czynszu lokalu. Uważamy, że jeżeli jest to tak szczytna działalność, to nie powinna obejmować utrzymania siedziby fundacji.

Trzeci wniosek złożyło Stowarzyszenie Folklorystyczne „Majdaniarze”, a chodzi o XIII Międzynarodowe Spotkania Poetów „Wrzeciono 2007”. Stowarzyszenie wnioskuje o częściową refundację kosztów zakwaterowania w kwocie 6 tysięcy zł. Zespół proponuje nie przyznawać dotacji z tej samej przyczyny, co w ubiegłym roku, bowiem tak jak w roku poprzednim stowarzyszenie rozliczyło się, tak to nazwę, niezwykle wadliwie, po długich negocjacjach i obfitej korespondencji. Jest to stowarzyszenie, które nie dysponuje, niestety, profesjonalnym aparatem księgowo-finansowym i są z nim duże problemy. Kwota jest wprawdzie niewielka, ale nakład pracy Biura Polonijnego, wytworzenie dokumentów, kwestia korespondencji i wezwań do zapłaty są później dużo większe niż 6 tysięcy zł, o które oni wnioskuje.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Nie są oni...)

Nie, nie, nie.

Wniosek czwarty. Fundacja na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny, już przeze mnie wspomniana, wnosi o przyznanie 10 tysięcy 200 zł na zorganizowanie dwóch wyjazdów edukacyjno-rekreacyjnych dla stypendystów Fundacji na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny, a więc dla przed chwilą wspomnianych studentów, którym przyznawane są stypendia. Może państwo senatorowie będą uprzejmi

spojrzeć na ten wniosek. Jest to wyraźnie wyjazd o charakterze rekreacyjnym, wycieczkowym i wydaje się ze wszech miar nieuzasadnione, aby Senat Rzeczypospolitej Polskiej, rozpatrujący czasami niezwykle ważne kwestie dotyczące potrzeb naszych rodaków, studentom studiującym w Polsce fundował jeszcze wycieczkę turystyczno-krajoznawczą.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Trochę powietrza.)

Dokładnie tak. W związku z tym zespół proponuje nie przyznawać na to dotacji, opiniuje wniosek negatywnie.

Lubelski Klub Polonijny, jak państwo senatorowie wiedzą, wydawca „Forum Polonijnego” złożył wniosek na kwotę 175 tysięcy 380 zł na kontynuację wydawanego od 1995 r. dwumiesięcznika „Forum Polonijne”, adresowanego do środowisk polonijnych. Zespół po długich, precyzyjnych i wnikliwych badaniach postanowił uwzględnić tę dotację, ale w wysokości 154 tysięcy 380 zł, nie przyznając kwoty 21 tysięcy zł na koszty wynagrodzenia redakcji. Uważamy, że jeżeli jest to taki szczytny cel i „Forum Polonijne” ma być wydawane trochę przy pomocy społecznej, to nieuzasadniony wydaje się wzrost tej kwoty. Zwróciliśmy się do redakcji o wskazanie sposobu i miejsc kolportażu tego pisma, bowiem niestety okazuje się, że...

(Przewodniczący Ryszard Bender: W Senacie...)

Właśnie, coraz więcej tych pism trafia do Senatu, a wydaje się, że przede wszystkim powinny one trafiać za granicę. W związku z tym, gdy tylko otrzymamy te informacje, prześlemy je państwu senatorom i komisji.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie Dyrektorze! Szanowni Państwo!

Może pozwolicie, że – ze względu na to, że tu jest Lublin, a ja z Lublinem od osiemnastego roku życia, od matury jakoś jestem związany, a więc pewien sentyment lokalny pewnie też tu w grę wchodzi, niezależnie od momentów, czasami ważnych – poproszę przedstawicieli, żeby kiedyś przyjechali i nam o tym powiedzieli, moglibyśmy zapytać ich o to, jak mogą wydawać pismo, aby jego wydawanie mieściło się w rozsądnych kosztach. Wiem, że numer pisma o takiej objętości i o takim formacie w małych miejscowościach można wydawać za 3 tysiące, nawet niecałe 3 tysiące zł. Tak że może kiedyś zaproszę te osoby na nasze zebranie, jeśli państwo uważacie to za właściwe. Przyjmuję, że jest zgoda.

Proszę.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski:

Jeśli państwo pozwolą, będę kontynuował.

Następny wniosek, wniosek szósty został złożony przez Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Młodzieży „Promyk”, a dotyczy IV Zimowych Spotkań Rodaków „Puławy – Kijów”. Jest to jedyna refundacja, bowiem impreza już się odbyła. Wnioskowana kwota to 36 tysięcy 500 zł, przeznaczona dla dzieci i młodzieży rekrutowanych przez Związek Polaków Miasta Kijowa, a chodzi o pobyt, wyżywienie i zakwaterowanie uczestników. Ponieważ impreza ma charakter cykliczny, były to czwarte spotkania, i do tej pory stowarzyszenie to dobrze się rozliczało, a dzieci rzeczywiście w pełni ko-

rzystają z możliwości pobytu w Polsce, zespół proponuje przyznać tę kwotę, pozytywnie zaopiniować wniosek o tę dotację.

Kolejny, siódmy wniosek złożyła wspomniana już dzisiaj Fundacja na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny. Chodzi o zabezpieczenie polskich dzieci z Białorusi, uczących się języka polskiego, historii i kultury Polski, w niezbędne pomoce naukowe. Zespół proponuje nie przyznawać dotacji, opiniuje wniosek negatywnie ze względu na to, że wniosek o dokładnie takiej samej treści – jest to wniosek Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie” i częściowo Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” – kierowany jest do tych samych źródeł i chodzi o te same pomoce naukowe, o te same rzeczy. Zatem doszliśmy do wniosku, że...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To są szkółki sobotnio-niedzielne środowiska na Białorusi.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Ja to rozumiem, ale skoro z trzech stron są takie same wnioski, to w jaki sposób państwo wybraliście, która ze stron, który wniosek zostanie pozytywnie przez was zaopiniowany.

Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski:

Ponieważ jest to statutowe zadanie Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”, która w dużej skali, w skali kilku państw zabezpiecza tego typu pozycje, i ponieważ te wnioski dopiero będą rozpatrywane, to po burzliwej i wnikliwej dyskusji zespół proponuje zaopiniować ten wniosek negatywnie. Tymczasem państwo...

(Przewodniczący Ryszard Bender: A pozytywnie następny fundacji, tak?)

Być może. Jeszcze będziemy badać wniosek fundacji...

(Przewodniczący Ryszard Bender: Ale to do tych samych szkół, do tych samych środowisk, tak?)

Tak, do tych samych środowisk. Uważamy, że tamte organizacje, a szczególnie Fundacja „Pomoc Polakom na Wschodzie” robi to już od lat, bardziej profesjonalnie, szerzej, badając potrzeby.

(Głos z sali: Ma rozeznanie.)

Tak, ma większe rozeznanie.

Proszę państwa, przy tej okazji trzeba wspomnieć, to jest taka moja ogólna uwaga, że owe środowiska, przedstawiciele tych środowisk najczęściej składają wnioski wszędzie, gdzie się da, czyli i do „Wspólnoty Polskiej”, i do fundacji, do instytucji jednej, drugiej, trzeciej.

(Głos z sali: Nie ma się co dziwić, próbują.)

Tak, próbują, a potem tak wychodzi. Chodzi o to, że czasami te sprawy są...

(Głos z sali: Dublowane.)

...dublowane.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Ale oni nie robią tego ze złej woli...)

Nie, ja nie będę tego oceniał.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak, tak.

Następny wniosek też został złożony przez Fundację na rzecz Pomocy Dzieciom z Grodzieńszczyzny, a chodzi o 6 tysięcy 700 zł na Dni Kultury Kresowej w Białymstoku. Ze względu na rangę imprezy oraz na sytuację na Białorusi zespół proponuje pozytywnie zaopiniować wniosek i przyznać kwotę 6 tysięcy 700 zł.

Następny, dziewiąty wniosek złożyła Fundacja „Ocalmy od zapomnienia”. Jest to fundacja, która po raz pierwszy złożyła wniosek i to na kwotę niebagatelną, bo 256 tysięcy 520 zł. Wniosek jest dosyć interesujący, chodzi o wydanie materiałów multimedialnych dotyczących polskiej emigracji, w szczególności londyńskiej. Zespół zaopiniował go negatywnie z tego powodu, że jest to wniosek dość nieprecyzyjny, mianowicie nie wskazuje, do kogo, do jakich środowisk, do jakich szkół i nauczycieli miałyby te materiały trafić. Jest tu mowa o polskich szkołach, ale nie wiemy, w ramach jakiego programu, według jakiego klucza. Wnioskowana kwota jest bardzo duża, to jest ćwierć miliona złotych, w związku z tym...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak, w związku z tym zaproponowaliśmy negatywną opinię.

Następny, dziesiąty wniosek jest to wniosek Fundacji „Oświata Polska za Granicą”. Chodzi o zakup sprzętu elektronicznego i wyposażenia dla sal lekcyjnych w parafiach na Białorusi i Ukrainie. Fundacja ta od lat współpracuje z wybranymi środowiskami i realizuje to zadanie. Wnioskowana kwota to 12 tysięcy 850 zł. Zespół proponuje pozytywnie zaopiniować ten wniosek.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak.

Fundacja „Oświata Polska za Granicą” złożyła jeszcze jeden wniosek, tym razem chodzi o organizację Olimpiady Języka Polskiego i Literatury oraz konkursu „Polskie Dyktando – Mistrz Ortografii” dla uczniów szkół polskich na Litwie. Ta impreza też odbywa się po raz kolejny. Wnioskowana kwota to 20 tysięcy 100 zł. Zespół proponuje pozytywnie zaopiniować ten wniosek.

Fundacja „Na obcej ziemi” złożyła dwa wnioski, są to wnioski dwunasty i trzynasty. Jeden dotyczy Wakacyjnego przeglądu teatrów dziecięcych zza granicy „Włocławek 2007”, etapu pierwszego, a drugi – Wspólnego dziedzictwa, etapu pierwszego. Wnioski te dotyczą kolejno kwot 12 tysięcy 720 zł i 18 tysięcy 600 zł. Niestety, z przykrością muszę stwierdzić, że Fundacja „Na obcej ziemi” do dzisiaj mimo dwukrotnego wezwania do zapłaty nie rozliczyła się ze środków z zeszłego roku. Przyjęliśmy w Kancelarii Senatu taką zasadę, zresztą myślę, że jest to zasada powszechnie stosowana, że dopóki nasz beneficjent nie rozliczy się, i to precyzyjnie, ze środków zeszłorocznych, dopóty nie możemy mu przyznać kolejnych środków, ponieważ to powoduje nakręcanie pewnej spirali, zwiększanie długu. Fundacja „Na obcej ziemi” została wezwana do zapłaty kwoty powyżej 8 tysięcy zł, o ile dobrze pamiętam, mogę to sprawdzić, w każdym razie do uregulowania płatności z umów z roku 2006.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Rozumiem, Panie Dyrektorze. To jest zawieszenie, a nie oddalenie...)

Nie, zespół proponuje zaopiniować wniosek negatywnie. Sam fakt, że mimo wielokrotnych wezwań fundacja nie reaguje i nie ma woli rozliczenia się, w naszym przekonaniu podważa jej wiarygodność.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Jeśli ja dobrze pamiętam, to w tej już prawie dwuletniej historii poprzednim razem też nie przyznaliśmy, ku wielkiemu zmartwieniu pana senatora Persona, którego nie ma...

(*Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski: Tak, ale w końcu otrzymali, dlatego teraz nie mogą się rozliczyć.*)

I znów się nie rozliczyli.

(*Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski: Tak.*)

Aha, rozumiem, czyli to jest recydywa.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Tak jest.

Czternasty wniosek złożyło Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Wilna i Grodna, chodzi o popularyzowanie wiedzy i prawdy historycznej o udziale Polaków w tworzeniu dorobku duchowego i materialnego obszarów Litwy i Białorusi, organizację dwóch wystaw – „Józef Piłsudski na wileńskiej i grodzieńskiej ziemi” oraz „Ziemia nadniemeńska Elizy Orzeszkowej”. Znamy te wystawy, widzieliśmy je, one rzeczywiście mają już swoją pozytywną historię i dorobek. Wnioskowana kwota to 9 tysięcy 214 zł. Zespół pozytywnie opiniuje ten wniosek.

Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Wilna i Grodna złożyło jeszcze dwa wnioski, są to wnioski piętnasty i szesnasty. Pierwszy z nich dotyczy Biegu Narciarskiego Uczniów Szkół Polskich na Wschodzie o Puchar Marszałka Senatu RP w Jakuszykach przy okazji Biegu Piastów. Wnioskowana dotacja to 43 tysiące 500 zł. Chodzi o naszych młodych rodaków zza wschodniej granicy. Zespół pozytywnie opiniuje ten wniosek.

Warszawskie Towarzystwo Przyjaciół Wilna i Grodna złożyło również wniosek o doposażenie w pomoce dydaktyczne i urządzenia oraz środki niezbędne do funkcjonowania dziewięciu podopiecznych szkół polskich na Litwie. To jest zadanie, które towarzystwo realizuje już od lat, szkoły rzeczywiście bardzo sobie cenią tę pomoc i kontakty, które przy tej okazji mają miejsce. Wnioskowana kwota to 45 tysięcy zł. Zespół proponuje uwzględnić tę prośbę i pozytywnie opiniuje wniosek.

Siedemnasty wniosek złożyło Stowarzyszenie Sympatyków Szkoły Języka i Kultury Polskiej Uniwersytetu Śląskiego. To jest instytucja, z którą współpracujemy od lat. Chodzi o Podyplomowe Studia Kwalifikacyjne Nauczania Kultury Polskiej i Języka Polskiego jako Obcego dla słuchaczy z Mińska. Jest to sprawa o tyle ważna, że po pierwsze, Białoruś, po drugie, jak państwo senatorowie wiedzą, na Wschodzie widać poważny niedostatek zajęć z nauczycielami, w związku z tym poziom jest niski. Istnieje pilna potrzeba zwiększenia poziomu wykształcenia i merytorycznego przygotowania pracujących tam nauczycieli. Stowarzyszenie Sympatyków Szkoły Języka i Kultury Polskiej funkcjonuje przy Uniwersytecie Śląskim, co gwarantuje odpowiedni poziom. Jest to stowarzyszenie, z którym współpracujemy już od lat, bardzo dobrze się rozlicza, gospodaruje środkami bardzo precyzyjnie i oszczędnie, w związku z tym proponujemy pozytywnie zaopiniować wniosek i przyznać 27 tysięcy 420 zł.

(*Przewodniczący Ryszard Bender: Panie Dyrektorze, oni tutaj będą studiować, w Katowicach...*)

Nie, nie, tam. Do Mińska pojedą nauczyciele, którzy będą podnosić kwalifikacje tamtych nauczycieli na miejscu. To będzie kurs.

Towarzystwo Miłośników Wołynia i Polesia – Zarząd Główny proponuje za 20 tysięcy 960 zł reprint albumu „Wołyń naszych przodków”. Jest to wydawnictwo, które już pojawiło się w Senacie, dosyć wątpliwej, można powiedzieć, kondycji, o czym świadczy chociażby załączona errata, składająca się z kilkudziesięciu pozycji. Jest to pozycja wydana niezwykle niechlujnie, zawiera mnóstwo błędów i obecnie mamy jeszcze jej egzemplarze. Zespół po dyskusji uznał, iż reprint wydania tego albumu zaopiniuje negatywnie i proponuje...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Nie, nie. Reprint.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak. Zespół proponuje nie przyznawać na to dotacji.

Ostatni wniosek to kolejny wniosek Warszawskiego Towarzystwa Przyjaciół Wilna i Grodna. Dotyczy on koncertów pieśni kresowych i patriotycznych – Wilno, Soleczniki, Niemenczyn – Chóru Akademickiego Politechniki Szczecińskiej z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą i Święta Konstytucji 3 maja. Jest to chór o niezwykle bogatym dorobku, jeden z lepszych w Polsce, ostatnio nazwany imieniem pana Szyrockiego, który przez wiele lat ten chór prowadził. Kwota 14 tysięcy zł z przeznaczeniem na pobyt i uświetnienie uroczystości wydaje się jak najbardziej uzasadniona, w związku z powyższym zespół pozytywnie opiniuje ten wniosek.

Reasumując, powiem, że wnioskowana kwota to 845 tysięcy 764 zł, a po przedstawieniu propozycji zespół proponuje uwzględnienie wniosków na kwotę 484 tysięcy 164 zł. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję, Panie Dyrektorze, za wyjaśnienie kwestii.

Przepraszam, że przerywaliśmy, ale...

(Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski: Nie widzę problemu.)

...jest to istotne.

Teraz już formalnie otwieram dyskusję.

Pragnę zapytać, kto z państwa senatorów chce zabrać głos.

Najpierw niewiasta.

Proszę bardzo.

Senator Anna Kurska:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Mam pytanie do pana dyrektora Kozłowskiego. Jeśli chodzi o wniosek dwunasty, odrzucony, to w wykazie załączników wymienia się pismo pana senatora Persona, ale nie zostało ono dołączone. Czy on to popierał? Czy może pan wyjaśnić, jaki był sens tego wystąpienia?

(Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski: Jeśli mogę, to odpowiem od razu.)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Tak, tak, proszę.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Ja rozmawiałem z panem senatorem na ten temat i rzeczywiście impreza jest ze wszech miar zacna, jednak jednostka ją realizująca, niestety, nie rozliczyła się z zeszłorocznymi umowami zawartymi z Kancelarią Senatu. Pan senator oczywiście wie o sprawie i w tej sytuacji po rozmowie – myślę, że mogę tak powiedzieć – również zdystansował się do organizowania tej imprezy przez tę jednostkę ze względu na to, że nieprawidłowości w rozliczeniu dyskwalifikują ją, podważają zaufanie do niej.

Senator Anna Kurska:

To znaczy, że pierwotnie popierał, tak?

(Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu Artur Kozłowski: Tak, tak.)

Drugie pytanie. Pan dyrektor wspominał o tym, że są kłopoty z nauczycielami języka polskiego. Czy mamy jakieś informacje na temat tego, czy MEN wysyła na Wschód i jaką liczbę nauczycieli do nauczania języka polskiego, na przykład do Kazachstanu, na Białoruś, na Ukrainę? Będąc w Kazachstanie, zetknęłam się właśnie z nauczycielami. To byli znakomici ludzie, którzy nie tylko uczyli, ale ogniskowało się, skupiało się wokół nich całe środowisko Polaków, rzeczywiście były to enklawy, które zasługiwały na wielkie poparcie. Chyba byłoby to celowe, gdybyśmy mogli mieć takie informacje.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie Dyrektorze, przydałoby się uzyskać takie informacje.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Ja mam...)

Proszę bardzo.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Jeżeli można zabrać głos, to chciałabym powiedzieć, że proponuję, abyśmy jako prezydium zwrócili się z takim zapytaniem. Szczerze mówiąc, mnie to też interesuje. Zetknęłam się nawet, i nie chodzi tylko o Wschód, z naszymi nauczycielami, którzy – sprawdzam tę informację w kilku źródłach – muszą się sami ubezpieczać, mimo że są wysyłani, aby uczyć języka polskiego. W związku z tym trzeba się zdecydować, albo my chcemy coś zrobić, albo my częściowo liczymy na to, że ci nauczyciele sami sobie jakoś poradzą. Wydaje mi się, że to jest również temat do podjęcia.

Tak jak powiedziałam, złożyłam oświadczenie senatorskie na ten temat, w którym pytam i chcę to wyjaśnić, bo różnie to wygląda, jak się okazuje, w różnych krajach. Niektórzy przez delikatność, także nie chcąc się ujawniać, pytają o to, a mają zastrzeżenia, bo okazuje się, że sami muszą się ubezpieczać. W związku z tym jest to problem. Dziękuję.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Nie wiem, czy my nie przekroczymy naszych możliwości, kompetencji, jeśli będziemy decydowali o tym, czy ministerstwo... Pewnie w różnych krajach jest różny obyczaj. Zapytać o to możemy, czy o ubezpieczenia, czy o wysokość gaży, nie wiem, czy byłoby to właściwe, ale...

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Ale oni chcą być ubezpieczeni.*)

Tak.

Wysokość wynagrodzenia pewnie też w każdym kraju jest inna.

Chodzi o to, o czym pani senator, pani przewodnicząca powiedziała, żeby może biuro, bo biuro z pewnością wie, możemy zresztą wykorzystać dwie drogi, żeby biuro kiedyś przekazało nam to, co wie, a my swoją drogą zwrócimy się do ministerstwa edukacji, do pana wicepremiera Giertycha, żeby ktoś z jego współpracowników przekazał nam oficjalną listę. Myślę, że to wystarczy. Dziękuję.

Pan senator, proszę.

Senator Jacek Sauk:

Dziękuję bardzo.

Ja mam pytanie dotyczące wniosku piątego. Ponieważ jest to dwumiesięcznik, sześć wydań w roku, to z mojego obliczenia wynika, że nakład jednego wydania kosztuje prawie 26 tysięcy zł, jak rozumiem, bez wynagrodzeń. Teraz tak, w pktcie 3 rozszerzającym informację czytam, że prosimy o informację dotyczącą sprzedaży, tego, dokąd on dociera, bo jeżeli chodzi o adresatów, to tak to rozumiem, poziomu sprzedaży, tu się powtarzamy, i liczby zwrotów. Czy my w ogóle mamy pojęcie, w jakim nakładzie to wychodzi?

(*Głos z sali: Siedmiu tysięcy egzemplarzy.*)

Siedem tysięcy egzemplarzy kosztuje 26 tysięcy zł. Zdaje się, że między innymi my to dostajemy do skrzynek. Tak, pan dyrektor był uprzejmy zadać pytanie, zwrócić się o to, żebyśmy otrzymali informacje, dokąd to dociera.

Ja nie chcę powiedzieć, że mam wątpliwości dotyczące wydawania tego dwumiesięcznika, z pewnością jest to bardzo pożyteczne pismo, ale interesuje mnie, jakie jego wydanie przynosi korzyści Polakom, którzy je otrzymują, czy w ogóle je dostają, gdzie dostają itd. Jeżeli pismo jest wydawane od 1995 r., a my do tej pory, jak widzę, nie mamy takich informacji, to coś tu jest nie tak, zupełnie tego nie kontrolujemy. Ja nie wiem, czy nie należałoby uzyskać tych informacji wcześniej, zanim się przyzna pieniądze. Rozumiem to, że skomplikowalibyśmy sprawę, bo musielibyśmy niejako zatrzymać tok wydawniczy pisma, jednak wobec tego jednego wniosku mam bardzo poważne wątpliwości, może nie w odniesieniu do celowości wydawania, ale w odniesieniu do kontroli nad pieniędzmi, które przeznaczane są na to wydawnictwo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję.

Panie Senatorze, zanim udzielię panu głosu, chciałbym przypomnieć, iż mówiłem, że pragnę zaprosić przedstawicieli, bo to jest ogromny zespół ludzi, duży zespół redakcyjny. Oni są już zdegustowani, z pewną pretensją nawet do w tej chwili mówiącego, że nie wspiera ich tak jak należy, bo już poprzednim razem im ucięto i liczyli na

to, że teraz uda się to odzyskać, że będzie więcej. Ja dosłownie będę chodził bocznymi ulicami, gdy będę dostrzegał te osoby, ale mówię to już oczywiście żartobliwie.

Tymczasem rzeczywiście sześć numerów stosunkowo cienkich, koszt wydania numeru może być na poziomie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak. I cała otoka związana z tym pismem. Tak, 154 tysiące 380 zł to jest ogromna suma na takie dzieło. Zgadzam się z panem senatorem. Pan też pomyślał o tym, że wstrzymanie spowodowałoby przerwę i nie byłoby jakiegoś numeru, gdyby biuro teraz tego nie zaakceptowało. Oczywiście my dzisiaj podejmiemy decyzję w naszym wniosku do prezydium, możemy się jeszcze zastanawiać nad tą sumą, ale wiem, że będzie ona mniejsza od tej, którą otrzymali oni w ubiegłym roku i tam żal będzie ogromny. Trzeba poprosić, aby przyszły dwie, trzy osoby z tego zespołu. Wzięlibyśmy je w ogień pytań, aby nam to wyjaśniły, a i my byśmy wyjaśnili, że to niewspółmiernie dużo kosztuje.

Proszę bardzo.

Senator Jacek Sauk:

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to chcę jeszcze raz powiedzieć, że ja tego nie kwestionuję, ja tylko chcę wiedzieć. Jeżeli my dzisiaj przyznamy całoroczną dotację, to cóż nam potem z tego wyjaśnienia. Myślę, że można byłoby zrobić w ten sposób. Można by przyznać dotację na przykład na wydanie dwóch najbliższych numerów, zaprosić te osoby, uzyskać konkretną informację i wtedy zobaczyć, co dalej z tym zrobić. W przeciwnym razie będzie tak, że damy pieniądze, a potem poprosimy, żeby nam powiedzieli, co oni z nimi robią. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Za chwilę, bo przedtem pan senator prosił o głos.

Proszę bardzo.

Senator Piotr Zientarski:

Chciałbym w pełni podzielić argumentację kolegi i wątpliwości, których oczywiście nie będę powtarzał. Faktycznie tak jest. Jeśli przyznamy środki na wydanie jednego czy dwóch numerów dwumiesięcznika, to dyskusja, sprawdzenie będzie miało jakiś sens, dowiemy się, co tak dużo kosztuje, skoro honoraria nie są płacone.

Mam jeszcze pytanie, nie wątpliwość, ale pytanie dotyczące pierwszego wniosku. Jak liczny jest poznański Chór Kameralny i jakie są pozostałe koszty? Tu jest to tak ogólnie podane.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Nie, nie, chodzi mi o to, co się na to składa. Widzę, że koszty podróży to jest 1/4 kwoty. A z tego, co się orientuję, to skoro jest to tournée chóru uniwersyteckiego, to właściwie koszty podróży, można powiedzieć, stanowią prawie wszystko. Dlaczego...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, to wszystko. Bardzo proszę.

(Brak nagrania)

Senator Tadeusz Maćkała:

Ja mam pytanie do pana dyrektora. Pan dyrektor mówił o tym, że zwróciliście się o informację na temat sposobu kolportażu pisma, o którym mówimy. Oczywiście podzielam zdanie kolegów, chciałbym jednak wiedzieć, czy w jakiś sposób jest pan w stanie zweryfikować te informacje, bo wcale nie jest powiedziane, że napiszą prawdę, może częściowo prawdę. Ważne jest to, żeby to zweryfikować. Dziękuję.

(Brak nagrania)

Senator Anna Kurska:

Chciałabym jeszcze dodać do tego, co mówił pan senator Sauk, taką informację, że jest tu dość ciekawy załącznik, z którego wynika, że pismo trafia do pięćdziesięciu siedmiu krajów. Potem przedstawiona jest struktura wydatków, przy czym na honoraria autorskie przeznaczają się najwięcej, bo 39 tysięcy 600 zł. Można prześledzić całą tę tabelę, ona jest w załączniku. Tak że trzeba by było tylko dowiedzieć się, do jakich krajów to pismo trafia, bo jest ich aż pięćdziesiąt siedem.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: I w jakiej ilości...)

A w ogóle było dopiero sześć egzemplarzy, sześć razy się ukazało „Forum Polonijne”, wydano sześć numerów.

(Głos z sali: W ciągu roku.)

(Głos z sali: Sześć numerów to w ciągu jednego roku.)

W każdym razie jest to...

Przewodniczący Ryszard Bender:

Panie i Panowie Senatorowie, może ja bym poprosił pana senatora Sauka, który pierwszy poruszył tę kwestię, o wniosek. Czy podtrzymałby pan zdanie, żeby przyznać środki na dwa czy trzy numery? Wtedy by pana dyrektora...

Senator Jacek Sauk:

Jeżeli pan przewodniczący pozwoli, to ja składam wniosek, abyśmy ograniczyli środki, przyznali na wydanie kilku numerów do czasu, aż będziemy się w stanie czegoś dowiedzieć. Z tego, co ja tu widzę, to oni nawet chyba sprzedają. Musimy o to zapytać.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Na jeden numer wystarczy.)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Może na dwa numery, przyjmijmy kompromisowo, że na dwa numery. Jaki to byłby koszt?

Proszę, Panie Dyrektorze.

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Zanim odpowiem na wszystkie pytania, chciałbym wnieść do pana senatora i do Szanownej Komisji o pewną korektę. Otóż według naszych informacji, ponieważ to jest dwumiesięcznik, nic nie stoi na przeszkodzie, żeby dzisiaj w całości zawiesić rozpatrzenie tego wniosku. Jeżeli przyjmujemy, że przyznajemy środki na wydanie dwóch numerów, będziemy musieli zawrzeć osobną umowę, do której później będziemy musieli dodać aneks w sytuacji, gdyby współpraca miała dalszy ciąg.

W związku z tym mam prośbę. My do następnego posiedzenia komisji zbierzemy wszystkie informacje, o których państwo mówiliście, ten wniosek można zawiesić, prezydium również przedstawiemy tę sytuację, a po wyjaśnieniu sprawy oczywiście będzie można zdecydować o podjęciu współpracy. Jeśli mogę prosić o modyfikację wniosku pana senatora w ten sposób, aby było to zawieszenie w całości, to prosiłbym, bo byłoby to niewątpliwie bardziej racjonalne.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Czy wnioskodawcy...

(Brak nagarnia)

Senator Jacek Sauk:

Ja się zgadzam. Taka propozycja jest oczywiście bardziej sensowna. Mam jeszcze tylko jedno pytanie. Czy my jesteśmy w stanie zaprosić kogoś, kto nam to szczegółowo wyjaśni?

Przewodniczący Ryszard Bender:

Oczywiście, to będą mieli taką sytuację...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: To nawet pan profesor...)

Tak, ja sam im o tym powiem. Zaproszę, żeby do nas przybyli, i to nie jeden przedstawiciel, ale dwóch. Tu zawsze bywa pan Malinowski, ale jest też pan Grzegorz Wójcikowski i parę innych osób. Tak, niech oni przybędą i obszernie nam to wszystko przedstawiają, bo już boleją, łązy leją nad tym, że jest im coraz gorzej.

Nie wiem, czy będziemy nad tym głosować, czy przyjmujemy wniosek przez aklamację?

(Głos z sali: Zawieszamy...)

Zawieszamy. Dobrze, nie musimy głosować.

(Brak nagarnia)

**Dyrektor Biura Polonijnego w Kancelarii Senatu
Artur Kozłowski:**

Panie Przewodniczący, ja może odpowiem, bo padły jeszcze dwa pytania. Zacznę od ostatniego. Panie Senatorze, otóż kwestia zweryfikowania informacji, które oni przedstawiają, również była przedmiotem dyskusji podczas spotkania Zespołu Finansów Polonijnych i pan

naczelnik Wojciech Tyciński, który reprezentuje Ministerstwo Spraw Zagranicznych, zobowiązał się do tego, że ministerstwo przez placówki dyplomatyczno-konsularne sprawdzi, do ilu środowisk faktycznie dociera „Forum Polonijne”, i na najbliższym posiedzeniu zespołu przedstawi nam taką informację. Zatem będziemy mieli możliwość zweryfikowania, porównania informacji przedstawionej przez Lubelski Klub Polonijny z informacją pochodzącą z placówek dyplomatyczno-konsularnych, przynajmniej wskazanych przez nich jako odbiorców, przynajmniej tych środowisk. To jest odpowiedź na pierwsze pytanie.

Panie Senatorze, jeśli zaś chodzi o...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, tak, oczywiście, szczegółowo, ile egzemplarzy, w jakim terminie, kto przesyła itd.

(Głos z sali: Chodzi o to, czy to się czyta. Jeśli się wysyła w świat, to poczta dostarcza, pozostaje tylko pytanie, czy ktoś to czyta i jaką ma o tym opinię.)

Zgadza się. Tak, wraz z opinią konsula polonijnego czy placówki na temat treści i kręgu odbiorców.

Jeśli zaś chodzi o pytanie dotyczące chóru, Panie Senatorze, chór liczy czterdziestu jeden uczestników, czterdzieści jeden osób i kosztorys całej imprezy opiewa na 219 tysięcy 472 zł, przy czym najpoważniejszą pozycją są koszty przelotu z Polski do Melbourne i z Melbourne via Canberra do Polski. Koszt przelotu to 194 tysiące 996 zł i chór oczekuje od nas 50 tysięcy, czyli 1/4 tej kwoty.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, część kosztów podróży.

(Głos z sali: Część kosztów podróży, a nie koszty podróży.)

Tak, część kosztów podróży, jasne, to jest część kosztów podróży. Wśród pozostałych pozycji jest koszt przejazdu autokarem, koszty wiz, materiały promocyjne, ubezpieczenie uczestników, ale na to Senat nie musi przeznaczać środków, bo o to jednostka nie wnioskuje. To jest część kosztów podróży. To tyle, jeśli chodzi o...

(Brak nagrania)

Przewodniczący Ryszard Bender:

...nie ma ze strony państwa, to ja podziękuję...

Aha, jeszcze pan senator Ryszka.

Senator Czesław Ryszka:

Chciałbym coś dodać do sprawy „Forum Polonijnego”. Mianowicie w tym piśmie jest bardzo dużo informacji o tym, co robi Senat dla Polonii, i w zasadzie to pismo powinno wychodzić tutaj. Ten klub, tak to nazwę, po amatorsku próbuje opisywać to, co robi Senat, jak Senat opiekuje się Polonią, dlatego aby utrzymać tę redakcję, utrzymać czasopismo, wskazane byłoby, żeby ktoś z Senatu, nawet kilka osób weszło do redakcji, bo tam pojawiają się zupełnie przypadkowe sprawy.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, przeprowadzili wywiad z Płażyńskim, przeprowadzili wywiad z przewodniczącym. Próbują niejako trafiać, prezentować sprawy, które dotyczą działań Senatu...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, ale to jest przypadkowe. U nas dzieje się o wiele więcej, jest więcej interesujących wydarzeń. „Forum Polonijne”... Mogłoby się to nazywać „Senat dla Polonii”, w każdym razie coś takiego, i to pismo należałoby...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak, ale oni wymyślili to pismo, kiedy Senat robił jeszcze niewiele w sprawie promocji Polonii. Może zauważyli, że nie ma informacji o opiece Senatu nad Polonią na świecie i wpadli na pomysł takiego pisma. Jednak chcąc je utrzymać, należałoby wprowadzić kogoś do redakcji, żeby publikowane materiały były szerokie, rzetelne i nieprzypadkowe.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Zobaczy pan, Panie Senatorze, jak się przestraszą, gdy pan im tę propozycję przedstawi.

(Brak nagrania)

Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:

Ja chciałam zabrać głos w zupełnie innej sprawie, ale z tego, co rozumiem, przeszliśmy już do spraw różnych.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jeszcze nie?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Jest jedna sprawa, to jest króciutkie pytanie do pana przewodniczącego, ponieważ będziemy mieli posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu z panem Wildsteinem i to jest dla nas ważne. Otóż, przyjechała dziewczyna, która kręci film wyjaśniający sprawę polskich obozów koncentracyjnych, już jest po zdjęciach w Oświęcimiu itd., itd. Ona mieszka w Kanadzie, ma kontakt z ludźmi z Polonii. Chciałabym państwa zapytać, to jest tylko luźne pytanie, czy wykorzystując jej obecność w Polsce, nie chcieliby państwo jej zaprosić na posiedzenie komisji, żeby powiedziała, czego tak de facto kręci polonijne, te zamieszkujące na drugiej półkuli, od nas oczekują. My dyskutowaliśmy o tym w trakcie opracowywania ustawy. Jeśli państwo mieliby na to ochotę, tyle że jest jeden problem, ona jest tu do dwudziestego pierwszego, więc trzeba by się było trochę dopasować, ale jeśli jest taka chęć, jak powiadam...

(Brak nagrania)

Senator Elżbieta Więclawska-Sauk:

Chcę tylko powiedzieć, że jest to dziennikarka, która potrafi wyciągać wnioski i obserwować rzeczywistość. Tak jak powiadam, to jest tylko luźna propozycja. Jeśli państwo nie chcą...

(Brak nagrania)

Przewodniczący Ryszard Bender:

W imieniu naszym...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak. To wyślemy, zaprosimy, pani wyśle do niej pismo i spotkamy się, jeśli dwudziestego nie będzie za późno.

(Brak nagrania)

Senator Dariusz Górecki:

Chciałbym przeczytać pismo, jakie do mnie wpłynęło, dotyczące losów programu telewizyjnego „Studio Wschód” we Wrocławiu, jednocześnie może z prośbą do komisji o pomoc.

„Na Dolnym Śląsku mieszka ponad milion osób pochodzących ze wschodu. Działa tu kilkadziesiąt organizacji kresowych. Organizowane są liczne imprezy środowiskowe, festiwale, festyny, nabożeństwa, spotkania opłatkowe itp. Ludzie ze wschodnim rodowodem wciąż czują emocjonalne więzi z ziemią swego pochodzenia. Jest wielką powinnością mediów wychodzenie naprzeciw ich pragnieniom, rozpowszechnianie wiedzy o miejscach, skąd ich ród. Wielu z nich ma tam swoich bliskich, żyjących członków rodzin, którzy na skutek splotu wydarzeń nie wyjechali na zachód, i dziadów, których prochy spoczywają na często zapomnianych i zdewastowanych polskich nekropoliach. Kresy to nie tylko miejsce urodzenia, to także bogactwo polskiej kultury, to miejsca akcji wielkiej polskiej literatury, to pomniki historii zwycięskich bojów, bohaterstwa polskiego oręża, to rodzinne strony naszych wielkich rodaków, pisarzy, polityków, aktorów itd. Nie ma dziedziny, która nie byłaby warta przypomnień, przywracania pamięci ludzi starszych i zaszczepiania dumy wśród młodych. Jest więc ogromnie dużo powodów, dla których tematyka Wschodu powinna być w mediach obecna.

Od szesnastu lat ekipa Telewizji Wrocław wyjeżdża z kamerą za wschodnią granicę. Pierwszy reportaż zrealizowaliśmy w styczniu 1991 r., gdy Litwa zdobywała niepodległość. Byliśmy w Wilnie i okolicach dokładnie w dniach tamtych historycznych wydarzeń. Potem byliśmy na Przedniestrzu z konwojami darów dla Polaków z Rybnicy i Swobody Raszkowskiej. Od roku 2000 jeździmy na Wschód regularnie, co kilka tygodni. W sumie w tym okresie byliśmy tam sześćdziesiąt dziewięć razy. Przez cały ten okres zabiegam o wstawienie do ramówki programu Telewizji Wrocław stałej pozycji poświęconej tej tematyce. Dotychczas pojawia się ona w formie rozproszonej i nieregularnie. Wyjątkiem są lata 2001–2002, kiedy to cyklicznie ukazywał się program pod tytułem «Studio Wschód». W sumie ukazało się wówczas czterdzieści osiem reportaży o wspomnianej tematyce. Choć problematyka ta zdecydowanie mieści się w misji telewizji publicznej, programy nie były finansowane z budżetu telewizji”...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: Chyba o godzinie 6.00.)

(Głos z sali: ...to jest sytuacja specyficzna, osoby wychodzą...)

(Głos z sali: Kworum nie będzie.)

(Głos z sali: Panie Przewodniczący, mam spotkanie.)

(Głos z sali: To głosujemy, a potem...)

(Głos z sali: Wobec tego przegłosujemy.)

(Głos z sali: Już idą.)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Gościom pragnę podziękować, dziękuję państwu z prasy.

Ja za chwilę przyjdę.

(Rozmowy na sali)

(Przewodnictwo obrad obejmuje zastępcą przewodniczącego Dorota Arciszewska-Mielewczyk)

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Szanowni Państwo, przystępujemy do głosowania. Proponuję przegłosować wnioski przedstawione przez Biuro Polonijne z zastrzeżeniem, że zawieszamy wniosek piąty do wyjaśnienia. Z tego, co rozumiem, reszta nie budziła wątpliwości.

Kto z państwa senatorów jest za przyjęciem omawianych wniosków? Oczywiście z zawieszeniem piątego. (13)

(Głos z sali: ...głosujemy nad opinią biura, bo tam jest kilka wniosków zaopiniowanych negatywnie.)

Tak, ale poprosiłam o głosowanie nad wnioskami w takiej formie, jaką przedstawiło nam Biuro Polonijne.

Wszyscy głosowali za przyjęciem wniosków, jednogłośnie, 13 senatorów.

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Nie ma. Dziękuję ślicznie.

(Senator Dariusz Górecki: To rozumiem, że mogę kontynuować czytanie pisma.)

Tak, Panie Senatorze.

Senator Dariusz Górecki:

Dobrze.

„Choć problematyka ta zdecydowanie mieści się w misji telewizji publicznej, programy nie były finansowe z budżetu telewizji. Korzystaliśmy ze wsparcia sponsorów. Telewizja ograniczała się jedynie do potrącenia 65% ich wpłat, co uszczuplało i tak wąty budżet programu. Właśnie z tego powodu zabrakło pieniędzy na rozliczenie czternastu programów, które do dziś pozostają nierozliczone. Autorzy nie otrzymali honorariów.

Widzowie nie przyjęli do wiadomości naszych redakcyjnych kłopotów, stale zgłaszali postulat powrotu programu na antenę. Wielką aktywność wykazywały tutaj organizacje kresowe. Doceniając te pragnienia, a także wagę owej problematyki, podjęliśmy realizację reportaży w sposób nieformalny. Jeździmy na Wschód na przyczepkę z wycieczkami Kresowiaków, robimy zdjęcia za pomocą prywatnej kamery. Koszt jej użycia nigdy nie był refundowany, choć Telewizja Wrocław w przypadku emisji naszych programów na antenie ogólnopolskiej potrącała sobie koszt produkcji, w tym pracy kamery. Ponieważ «Studia Wschód» na antenie wciąż nie ma, reportaże z kresów emitujemy kątem w «Dolnośląskim Magazynie Reporterów». Nadal jeździmy nieformalnie, w 90% bez delegacji z prywatną kamerą, przygodnym transportem.”

Ja to potwierdzam, bo towarzyszyli oni mojemu wyjazdowi na Białoruś w dniach od 15 do 21 grudnia.

„Mimo tych dziwnych i trudnych warunków «Studio Wschód» dawno przestało kojarzyć się tylko z pracą dziennikarską. Od lat prowadzimy działalność charytatywną. Zorganizowaliśmy dwanaście wyjazdów z pomocą materialną dla Polaków. To nie były symboliczne paczki, a duże konwoje. Choćby ostatnio, na przełomie roku zawieźliśmy 2 tony darów na Ukrainę. Z naszej inicjatywy odnowiony został polski cmentarz w Kołomyi. Obecnie podobne przedsięwzięcie dotyczy nekropolii w Żytomierzu. Koordynujemy działania na rzecz wyremontowania dachu katedry świętej Zofii w Żytomierzu. Zainicjowaliśmy działania na rzecz odnowienia kościółka w Powiewiórcu, gdzie ochrzczony był Józef Piłsudski. W przypadku tych dwóch ostatnich spraw, katedry w Żytomierzu i kościoła w Powiewiórcu, pomoc z Senatu mogłaby bardzo przyspieszyć powodzenie przedsięwzięcia. Obecnie odbudowujemy też kościół w Starej Katelni z 1778 r. – letnią siedzibę biskupów żytomierskich.

Od kilku lat zauważamy wyraźny wzrost zainteresowania problematyką wschodnią wśród młodzieży. Towarzyszymy klasom, które jadą tam szlakiem bohaterów swoich lektur. W trakcie tych wyjazdów okazuje się jednak, że jest to podróż szlakiem losów ojców i dziadów. Młodzież z wielu szkół organizuje zbiórki pieniędzy i darów. Uczniowie i studenci brali udział w wielodniowych pracach przy porządkowaniu cmentarzy na Wschodzie. Ogłoszona niedawno akcja «Patriotyzm jutra» jest u nas realizowana od wielu miesięcy nie jako akcja, lecz konsekwentne działanie, niestety, bez wsparcia instytucjonalnego naszej macierzystej firmy, w skrajnie trudnych warunkach materialnych.

W ciągu tych lat działalności skompletowaliśmy bogate archiwum relacji z niezwykłych kresowych uroczystości i wydarzeń: otwarcie Cmentarza Orłąt Lwowskich, dwustupięćdziesięciolecie urodzin Franciszka Karpińskiego w Hołoskowie, stulecie prałata Józefa Obrębskiego z Mejszagoły, trzystupięćdziesięciolecie lwowskich ślubów Jana Kazimierza, dokumentacja pomarańczowej rewolucji w Kijowie i Charkowie, w sumie około czterystu reportaży. Niejako ubocznym skutkiem tych działań jest odnalezienie się członków kilkudziesięciu rodzin rozłączonych przez wojnę i nieznaną swego losu.

Kilkakrotnie zmieniający się szefowie Telewizji Wrocław deklarowali likwidację obecnego nienormalnego stanu i wprowadzenie «Studia Wschód» do ramówki, szczególnie po interwencji kół Kresowian, którzy zebrali kilka tysięcy podpisów w sprawie emisji takiego programu. Mimo tych deklaracji wszystko jest po staremu.

Prosimy pana senatora o pomoc w znalezieniu «Studia Wschód» należnego mu miejsca w programie telewizji. Dodam, że zgłaszaliśmy projekt «Studia Wschód» na antenę ogólnopolską. Jedynym tego efektem jest pojawienie się w pierwszym tygodniu lutego bieżącego roku w Programie 3 telewizji programu istotnie nazywanego się «Studio Wschód», ale w zupełnie innej koncepcji, jest to tak zwana wielka polityka, niemająca żadnego związku z tym, co robimy. Pozdrawiam, Grażyna Orłowska-Sondej.”

Ja bym bardzo prosił, może komisja zechciałaby to poprzeć, bo z tego listu wynika, że jest to rzeczywiście...

(Przewodnictwo obrad obejmuje przewodniczący Ryszard Bender)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Pani senator chce zabrać głos.

Proszę.

Senator Anna Kurska:

Tak, mam wniosek, taki na gorąco. Ponieważ w sali nr 182 odbywa się spotkanie Komisji Kultury i Środków Przekazu z panem Wildsteinem, to prosta droga do tego, żeby jego zobowiązać, aby miał to na uwadze, gdy będzie ustalał ramówkę. Jest okazja i trzeba to zrobić teraz.

(Głos z sali: Kiedy jest to spotkanie?)

(Głos z sali: W tej chwili.)

Już się zaczyna, więc trzeba iść i działać.

(Senator Dariusz Górecki: Dobrze, a ja niezależnie od tego dostarczę kopię tego pisma do protokołu komisji.)

Przewodniczący Ryszard Bender:

Dziękuję państwu.

Przepraszam...

(Brak nagrania)

Senator Jadwiga Rudnicka:

...będziemy się przypominać. Panie Przewodniczący, oni ciągle podają te same argumenty. Mówią, że jest tyle placówek, ale z największej aglomeracji jest 400 km do konsulatu. Konsulaty są, ale dla tych najgęściejszych, tak to nazwę, aglomeracji, właśnie dla Żytomierza, o którym była mowa, nie spełniają...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Będę naciskać. Tak, w dalszym ciągu będę tłumaczyć. Dziękuję.

Ja jeszcze miałabym...

Senator Tadeusz Maćkała:

Przepraszam, może dałoby się utworzyć pewnego rodzaju punkt konsularny, wtedy koszty byłyby zupełnie inne. Chodzi o to, żeby na przykład w określony dzień miesiąca ktoś pojechał do Winnicy i przyjął petentów. Oczywiście argumenty resortu są bardzo istotne. Wiadomo, że więcej Polaków jest w tych krajach, w których po prostu mogą zdobyć pracę, więcej jest w Europie Zachodniej niż w Winnicy, aczkolwiek dla nas z punktu widzenia narodowego i państwowego jest ważne, żeby oni też mieli odpowiednią obsługę konsularną. Ja nie widzę problemu, żeby na przykład w wyznaczony dzień miesiąca, dzień roboczy albo dzień wolny, który będzie dogodniejszy dla Polaków, konsul z najbliższego miasta, nie wiem, może z Charkowa, przyjechał do Winnicy i w jakimś punkcie, nawet w pokoju wynajętym w hotelu, przyjmował petentów. Chodzi też o to, żeby to było odpowiednio nagłośnione. To byłoby rozwiązanie, powiedzmy, na roboczo, tymczasowe, ale problem częściowo zostałby rozwiązany. Kwestia tylko samochodu, benzyny, jedziemy do hotelu w Winnicy i załatwiamy sprawę.

Przewodniczący Ryszard Bender:

To byłaby może pierwsza część. Następna sprawa to wicekonsulat. Wiem, że kiedyś we Lwowie był wicekonsulat, zatem...

**Naczelnik Wydziału Polonii w Departamencie Konsularnym i Polonii
w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Wojciech Tyciński:**

Oczywiście ranga placówki może być różna, jednak tak naprawdę to nie wpływa na zmniejszenie kosztów. Przeciętne stanowisko, jedna osoba, jeden konsul średniej rangi na Wschodzie kosztuje około ćwierć miliona złotych, a zawsze musi być jakaś struktura, bo jeśli jest konsul, to musi być administracja, musi być nieruchomość itd.

Jednak to, o czym wspomniał pan senator, jest realne. Zresztą w praktyce wiele placówek, szczególnie w dużych krajach, stosuje metodę tak zwanych dyżurów konsularnych, na przykład konsul z Wilna raz w miesiącu jeździ do Kowna i załatwia sprawy. Z tym że ma to, szczerze mówiąc, większe znaczenie w sytuacjach, kiedy chodzi o załatwienie spraw typowo konsularnych. W tym przypadku, z tego, co rozumiem, chodzi przede wszystkim o opiekę nad Polakami, więc trzeba by się zastanowić nad formułą, żeby znaleźć jakiś bardziej efektywny sposób współpracy w tych sprawach.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Pani senator jeszcze chciała zabrać głos, tak?

Proszę.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Senator Jadwiga Rudnicka:

...bardzo dobre rozwiązanie taki wicekonsulat czy placówka, tylko że owa aglomeracja trzech obwodów została podzielona na trzy części, więc z Żytomierza mają jechać 400 km do Łucka, z Winnicy 340 km do Kijowa, a z Proskirowa 400 km do Lwowa. Tymczasem to wszystko, proszę spojrzeć na mapę, jest tak sobie bliskie, że bardzo często osoby z jednej rodziny podlegają różnym konsulatom, na przykład jeden brat po wizę musi jechać do Łucka, a drugi do Kijowa. To jest problem. Ktoś o tym nie pomyślał, zakładając konsulaty. Bardzo dobrze, że jest konsul w Łucku, ale to jest nie ta ranga, tu nie ma takiej liczby Polaków, jaka jest na przykład w Żytomierzu.

(Przewodniczący Ryszard Bender: ...ze względu na drugą sprawę, na opiekę.)

W tej sytuacji zastępca musiałby koordynować zajęcia trzech konsulatów.

Przewodniczący Ryszard Bender:

Pani Senator, skoro wariant z dojazdem byłby mniej efektywny, chociaż czasami lepsze coś niż nic, to może zwróćmy się teraz o stworzenie wicekonsulatu. Może o to by pani wystąpiła, już nie o stworzenie nowego konsulatu, lecz wicekonsulatu.

Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:

Panie Przewodniczący, jest z nami przedstawiciel MSZ, który to wszystko zanotuje, przedstawi i na następnym spotkaniu na pewno z przyjemnością powie nam o przedsięwziętych krokach. Przecież po to jest pan z nami na posiedzeniu komisji. Za pana pośrednictwem, przy pana udziale i zaangażowaniu można to zrobić, ja to tak rozumiem. Bez sensu byłoby, żeby pani senator Rudnicka pisała pisma, skoro my ten

temat już poruszyliśmy, dostaliśmy odpowiedź taką, jaką dostaliśmy, wyraziliśmy opinie, przedstawiliśmy propozycję do rozważenia i mamy prośbę, żeby już pan jako reprezentant MSZ dalej nad tym popracował.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Jednak decydować będzie przynajmniej wiceminister.)

Ja nie wkraczam już w hierarchię wewnątrz MSZ. My jako komisja jesteśmy, można powiedzieć, na łączach i bardzo prosimy o kontynuowanie pracy w tej sprawie.

Przewodniczący Ryszard Bender:

O maksymalne...

(Brak nagrania)

Senator Jadwiga Rudnicka:

Chciałabym zwrócić uwagę na taką sprawę. Ja na przykład jestem ze Lwowa, w związku z tym mam dla tych stron dużo serca, ale sprawiedliwie muszę powiedzieć, że we Lwowie jest mniej Polaków niż w Żytomierzu, w Barze i w Winnicy. To jest problem, że rozproszono tę enklawę między trzy konsulaty. To jest największa bolączka. Proszę wziąć pod uwagę to, że ktoś jedzie 400 km, a to są bardzo ubodzy ludzie, jedzie po wizie, musi gdzieś nocować, na załatwienie sprawy czeka nieraz kilka dni itd. A Winnica jest po prostu w centrum, wystarczy spojrzeć na mapę, to jest w granicach 40–50 km od Żytomierza, od Baru, od Proskirowa, jednocześnie jest to największe skupisko Polaków, którzy zostali rozproszeni przez takie usytuowanie konsulatów. Oni się bardzo na to skarżą.

Jeszcze nawiążę do tego, o czym pan wspomniał, bo również o to chodzi. Tam są polskie groby, tam są polskie kościoły, tam jest wiele unikalnych polskich cmentarzy i tego też zastępca konsula musiałby pilnować. Choć jeśli chodzi o te sprawy, to na przykład konsul z Kijowa – byłam tam i widziałam – dojeżdża do Baru i ma takie prawo. Jest polski cmentarzyk w Zamiechowie, 15 km dalej, i o to pytałam, ale on powiedział, że nie ma prawa tam wejść, bo to już jest rejon chmielnicki, dawniej proskirowski, czyli tam musiałby przyjechać konsul z Łucka oddalonego o 400 km. To są kłopoty tamtej...

(Głos z sali: O to chodzi, że właściwość miejscowa konsulatu jest nietrafna.)

Tak. To bardzo...

(Brak nagrania)

Senator Tadeusz Maćkała:

Myślę, że jeżeli chodzi o właściwość terytorialną konsulatów, to być może warto zastanowić się nad pewną korektą właściwości w uzgodnieniu z władzami ukraińskimi. Być może korekta byłaby konieczna i zgodnie z sugestią pani senator dałoby się to bardziej dopasować.

Jednocześnie, mając także na względzie uwagi pani senator, uważam, że szybkie rozwiązanie problemu, przynajmniej tymczasowo, to byłyby dyżury, o których pan wspomniał, na przykład raz w miesiącu w danej miejscowości.

(Przewodniczący Ryszard Bender: Na początek.)

Pani Senator, obecnie konsul do Winnicy przyjeżdża pewnie raz na rok, a może i raz na dłuższy czas. Gdy będzie musiał, bo mu minister w ramach jego czynności będzie kazał raz w miesiącu odbyć jednodniowy dyżur, pięć, sześć godzin w Winnicy, to będzie to raz w miesiącu czy raz na dwa miesiące, w zależności od ustaleń. Wtedy na pewno spotka się z jakąś liczbą Polaków, spotka się z jakąś polską organizacją i czegoś się dowie, na przykład tego, że jest tam cmentarz, a tymczasem on żyje sobie szczęśliwie, bo nikt go nigdzie nie woła, nie ciągnie.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: I nie spotyka...)

Tak, w wielkiej szczęśliwości.

Przewodniczący Ryszard Bender:

To, co się da, trzeba zrobić. Będziemy prosili pana dyrektora...

(Senator Tadeusz Maćkała: Koszty tego będą niewielkie, bo to tylko koszt paliwa na ileś tam kilometrów.)

...żeby sygnalizował, jakie...

(Brak nagrania)

(Koniec posiedzenia o godzinie 18 minut 05)

Kancelaria Senatu

Opracowanie i publikacja:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851